



Marta Jarantowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## Zjawisko globalizacji jako największy megatrend współczesności

### KEYWORDS

globalization, blurring of boundaries, permeation of cultures, attitude to diversity, autonomy & dependence, values & advantages, disadvantages & risk

### ABSTRACT

Jarantowska Marta, *Zjawisko globalizacji jako największy megatrend współczesności* [The phenomenon of globalisation as the greatest modern megatrend]. *Kultura – Społeczeństwo – Edukacja* nr 1(11) 2017, Poznań 2017, pp. 327–338, Adam Mickiewicz University Press. ISSN 2300-0422. DOI 10.14746/kse.2017.11.18.

The purpose of the article is to present the complexity of the notion of globalization and many definitions of this phenomenon. It presents positions of the various authors, including a rich set of variables that determine them. It highlights the importance of blurring boundaries, permeation of cultures, closer relations and multiplicity of interactions in micro and macro scale. It emphasizes the topic of values and self-consciousness of present human being in the context of the numerous possibilities and options of choice, as well as its relation to diversity and "Otherness". It attempts to define the aspirations of contemporary human being by analyzing the dichotomy of autonomy and dependence. Globalization is describing as a phenomenon widely developed and still progressing, carrying both opportunities and risk.

---

Historia procesu globalizacji sięga kilku wieków wstecz, co sprawia, iż jest ona bogata w wątki charakterystyczne dla różnych okresów i epok. Szczególne znaczenie proces ten zaczął przybierać w połowie XX wieku, a konsekwencją jego rozwoju jest dzisiaj określanie go mianem megatrendu współczesności. Globalizacja stała się przedmiotem wielu badań, jednak w świetle literatury przedmiotu nie jest po-

jęciem ani jednoznacznym, ani jednolitym, ani też prostym do wyjaśnienia. Jedni dostrzegają w niej pozytywne aspekty, inni widzą zagrożenie dla współczesnego świata. Spostrzeżenia wszystkich naukowców łączy ujmowanie jej w kategoriach nie tylko procesu, ale również zjawiska, które, jak pisze Agnieszka Cybal-Michalska: „da się obserwować, odbierać zmysłami, które występuje w wielu dziedzinach” (Cybal-Michalska, 2006: 16). W tym aspekcie zjawisko globalizacji domaga się dookreślenia szczególnie w kontekście przybliżenia współczesnemu człowiekowi kierunku zachodzących zmian i antycypowania przyszłości.

Szeroko o globalizacji i jej procesualnym charakterze pisze Edmund Wnuk-Lipiński, który twierdzi, że: „pierwszy krok w kierunku globalizacji został dokonany w XV i XVI w., w czasie wielkich odkryć geograficznych. Wtedy to właśnie została odkryta Ameryka, rozpoznane wybrzeża Afryki i wokółafrykańska droga do Indii. Pierwszego kroku dokonali odważni żeglarze, ale zaraz za nimi podążyli żołnierze i misjonarze oraz ludzie, których dziś nazwalibyśmy politykami i biznesmenami” (Wnuk-Lipiński, 2004: 15). Autor sugeruje, iż globalizacja wcale nie jest, jak to się zwykło uważać, zjawiskiem zupełnie nowym, ale postępuje od wieków, choć obecnie przebiega w znacznie szybszym tempie. Tempo to ma istotny wpływ na jakość zachodzących w tym procesie relacji zarówno między jednostkami, społeczeństwami, jak i całymi narodami. Wnuk-Lipiński wychodzi z założenia, że, pomimo wielu zależności, nie wszystko i nie wszyscy mają taką samą szansę (możliwość) wzajemnego wpływania na siebie.

Jeśli (...) wszystko ze wszystkim coraz bardziej się wiąże w sposób dowolny i symetryczny, to nie da się nic sensownego powiedzieć o tej gmatwaninie współzależności. Jeśli natomiast pewne typy wydarzeń wiążą się ze sobą bardziej, inne mniej, jeśli pewne miejsca silniej kształtują wydarzenia w innych oddalonych miejscach i nie jest to relacja ani dowolna, ani symetryczna, to wówczas możemy podjąć próbę poszukiwania prawidłowości (jeśli nie praw), którym ten proces podlega. (Wnuk-Lipiński, 2004: 19)

Teza ta wydaje się interesującym punktem wyjścia do analizy zjawiska, jakim jest globalizacja w XXI wieku. Wskazuje na zmienność i relatywność otaczającej człowieka rzeczywistości, nie pozostawiając jednocześnie wątpliwości co do jej nieustannego wpływu na funkcjonowanie jednostek i całych społeczeństw. Potwierdza to Anthony Giddens, pisząc, iż można globalizację określić jako: „(...) zintensyfikowanie stosunków społecznych o zasięgu ogólnoswiatowym, łączących z sobą odległe miejsca w taki sposób, że zachodzące w nich wydarzenia lokalne kształtowane są pod wpływem wydarzeń rozgrywających się w odległości wielu kilometrów i vice versa” (Giddens, 2006: 47). Jak dodaje: „(...) w ogólnym znaczeniu pojęcie globalizacji najlepiej rozumieć jako wyraz fundamentalnych aspektów

rozsuwania czasu i przestrzeni. Globalizacja dotyczy punktów przecięcia obecności i nieobecności, splotów społecznych wydarzeń i relacji «na odległość» z kontekstami lokalnymi” (Giddens, 2006: 31).

Giddens posuwa się w swych rozważaniach dalej, twierdząc, iż: „jednym z aspektów dialektycznej natury globalizacji jest równocześnie odśrodkowe i dośrodkowe działanie: z jednej strony mamy tendencje centralizacyjne, nieodłącznie związane z refleksyjnością państw, a z drugiej suwerenność poszczególnych krajów. Stąd zorganizowane wspólne działanie państw w jakimś kierunku zmniejsza indywidualną suwerenność zaangażowanych w nie krajów; jednak to, że łączą one swe siły, zwiększa równocześnie, choć w inny sposób ich wpływ w obrębie systemu państw” (Giddens, 2006: 53). Ambiwalencja uczuć płynąca z powyższych refleksji wydaje się stanowić dowód na nierozpoznane wciąż konsekwencje dynamicznie zachodzących we współczesnym świecie zmian, będących wynikiem chęci poszczególnych państw do podtrzymania swej suwerenności, odrębności i indywidualności, a stojących w sprzeczności ze wspólnymi działaniami na arenie międzynarodowej, dającymi poczucie większej sprawczości. W kontekście powyższych ustaleń ważne aspekty rozumienia globalizacji porusza również E. Wnuk-Lipiński, ujmując ją w kategoriach: relatywizacji, modernizacji oraz homogenizacji lub hybrydyzacji. Jako relatywizacja, zdaniem autora, globalizacja ujawnia się poprzez fakt zacierania granic narodowych. Coraz częściej i na coraz szerszą skalę ma miejsce migracja ludzi, wymiana towarów, usług i kapitału między państwami. Oznacza to konieczność zaakceptowania i oswojenia się z odmiennością, która jeszcze do niedawna wydawała się całkiem daleka, albo w ogóle nie była zauważana. Dochodzi do zetknięcia z nowym, nieznanym, niekiedy nawet niechcianym „Innym”. To co wyznaczało do tej pory miejsce jednostki w danym społeczeństwie i określało jej tożsamość, staje się płynne, niejednoznaczne i chwiejne. Jak pisze E. Wnuk-Lipiński:

stare „współrzędne”, określające nasze miejsce w społeczeństwie, zespół norm, wartości, wierzeń, które skłonni bylibyśmy uznać za własne, podlegają relatywizacji, w tym sensie, że choć nadal stanowią one dla zdecydowanej większości istotne punkty odniesienia, nie mają już charakteru absolutnego. Obok nich pojawiają się bowiem nowe, ponadnarodowe współrzędne, które są dla nas podobnie istotnymi punktami odniesienia w życiu codziennym. (Wnuk-Lipiński, 2004: 24)

Globalizacja jako modernizacja jest przez autora przedstawiana jako proces stopniowego pojawiania się w świadomości ludzi przeświadczenia, iż otaczająca ich rzeczywistość jest zaledwie skrawkiem ogromnej całości globalnej. Powoduje to, iż zaczynają oni dostrzegać pojawiające się nowe możliwości, nowe perspektywy, nową jakość życia, jaką cieszą się inni obywatele świata. Stwarza to obszar do

podejmowania działań i decyzji niezwiązanych z dotychczasowym funkcjonowaniem, odmiennych od propagowanej do tej pory idei istnienia. Ludzie czują się wyzwoleni i zwolnieni z obowiązku podtrzymywania dotychczasowych tradycji. Autor pisze, iż „skutkiem tego upowszechniającego się przeświadczenia jest zjawisko określane mianem «detradycjonalizacji» (Adam, 1996), czyli odchodzenia od zwyczajowych, lokalnych sposobów bytowania na rzecz sposobów upowszechnianych w globalnym obiegu dóbr i usług (które stymulują powstawanie nowych potrzeb) oraz idei i wartości, które owe, nowe potrzeby legitymizują” (Wnuk-Lipiński, 2004: 27). Potwierdza to również A. Giddens, uważając, że: „każdy kontekst detradycjonalizacji stwarza możliwość swobody działania większej niż w przeszłości” (Giddens, 2000: 65). Wreszcie globalizacja jako homogenizacja lub hybrydyzacja, czyli proces nazwany przez Wnuka-Lipińskiego wypieraniem odmienności przez podobieństwa, oznacza przenikanie do różnych społeczeństw identycznych produktów i usług, które narzucają określone zachowania, dążenie do osiągnięcia specyficznych celów czy hołdowanie konkretnym wartościom. E. Wnuk-Lipiński w procesie tym wyróżnia dwa obszary, twierdząc, że: „można go (...) rozumieć jako stopniową homogenizację, czy ujednocianie się społeczeństw narodowych według jakiegoś wspólnego wzorca, ale można też odczytywać go jako «hybrydyzację», czyli asymilację do kultur lokalnych jedynie pewnych elementów wspólnych” (Wnuk-Lipiński 2004: 28). Pierwsze rozumienie globalizacji wiąże się z dominacją jednych kultur nad innymi, w wyniku czego te drugie po jakimś czasie przestają istnieć lub ich istnienie nie wnosi nic do ogólnego kulturalnego systemu światowego. Hybrydyzacja natomiast oznacza, iż do dotychczasowych kultur przenikają nowe elementy globalnego świata, które są przez te kultury przetwarzane, a następnie asymilowane z zastanymi i wspólnie tworzą nową jakość. Jest to więc w dobie postępującej globalizacji wariant dający nadzieję nie tylko na powstanie wartościowych formacji kulturowych, ale również na zachowanie choć części dorobku poprzednich pokoleń w obrębie istniejących cywilizacji.

Edward Haliżak, zastanawiając się nad kierunkiem zachodzących w świecie zmian, stawia pytanie: czy globalizacja jest tłem dla zmian, które zachodzą w obrębie kultury, czy też kultura sama w sobie podlega procesowi globalizacji? W zależności od odpowiedzi udzielonej na powyższe pytanie analizować można zagadnienie tożsamości kulturowej. Może ona być albo akceptowana i przyjmowana jako zbiór specyficznych wartości i cech, albo odrzucona jako niedający się sprecyzować obszar. Obserwując kulturę jako dziedzinę urzeczywistnioną w obrębie określonych struktur czy grup społecznych, łatwo zauważyć, że jej oblicze zmienia się i ewoluuje wraz z rozwojem danych środowisk. Przykładem mogą być przekształcenia języka czy przewartościowania w ramach uznawanych norm, ideałów itp.

Można zatem uznać, że proces globalizacji dotyczy nie tyle samych społeczeństw, co kultury występującej w ich obrębie. Nie da się więc wykluczyć faktu, że globalizacja powoduje „przewartościowanie” kultur.

Jak pisze Agnieszka Cybal-Michalska, wielu badaczy (G. Ritzer, H.P. Martin, H. Schumann), definiując globalizację, upatruje w niej zjawisko „zmierzające do stworzenia jednorodnego świata i jednego wspólnego społeczeństwa – społeczeństwa światowego” (Cybal-Michalska, 2006: 2). Szczególnie ważny jest więc fakt, by traktować globalizację jako wspomnianą hybrydyzację wzbogacającą istniejącą kulturę o nowe wartości, idee, wzorce i dążyć do tego poprzez wspólne działania na arenie międzynarodowej – działania mające na celu zapobieganie zanikaniu różnorodnych form kulturowych czy społecznych na rzecz jednej, ujednocionej, a w konsekwencji spauperyzowanej formy ponowoczesnego świata. W obliczu tak dużych wyzwań pocieszającym jest stwierdzenie autorki, iż „globalizacja sprzyja (...) bardziej internacjonalizacji dokonującej się w skali globalnej, aniżeli totalności uniwersalnych przeobrażeń, dokonujących się we wszystkich dziedzinach życia społecznego” (Cybal-Michalska, 2006: 26). Ale czy daje to nadzieję na możliwość zachowania lokalnych różnorodności i wielobarwności mimo wszelkich postępujących procesów uniformizacji społeczeństwa globalnego? Giddens zdaje się odpowiadać po części twierdząc na to pytanie, analizując funkcje i role globalizacji na podstawie wątku socjologicznego opierającego się na stosunkach międzyludzkich. Opisuje widocznie zarysowujące się dychotomie, twierdząc, iż „(...) w miarę jak stosunki społeczne ulegają rozciągnięciu w poziomie, widzimy, jak w ramach tego samego procesu, rośnie nacisk na lokalną autonomię i regionalną tożsamość kulturową” (Giddens, 2008: 48). Oznacza to, iż poszczególne społeczeństwa na arenie międzynarodowej wchodzą w zależności z innymi i dostosowują się do panujących ogólnie globalnych standardów w różnych dziedzinach życia, chcąc osiągnąć równoprawny status. W konsekwencji tracą właściwą sobie specyfikę wyróżniającą je do tej pory spośród pozostałych zbiorowości. Reakcją na zanikanie cech charakterystycznych, jedynych i na swój sposób wyjątkowych, a także na rosnące często poczucie utraty wyłączności w podejmowaniu decyzji i stanowienia o zasadach funkcjonowania społeczeństwa, jest szczególne skupianie uwagi na tożsamości danej populacji. Nacisk kładziony jest więc na zachowanie odrębności kulturowej, kultywowanie zwyczajów i tradycji charakterystycznej dla danego regionu. Nierzadko wiąże się to z uczuciem rozdarcia między chęcią uczestnictwa w globalnym świecie nastawionym na ujednoczenie oraz stratami w kontekście wyjątkowości i niepowtarzalności konkretnego społeczeństwa. Ma to swoje przełożenie na funkcjonowanie poszczególnych jednostek, które są jednocześnie obywatelami globalnego świata i jakby zupełnie oddzielnie obywatela-

mi państwa, w którym żyją. Ta wewnętrzna niespójność rodząca się w umysłach jednostek prowadzi często do zachwiania relacji międzyludzkich. Zdarza się, że ich otwartość poznawcza i chęć zdobywania nowych doświadczeń kłóci się z poczuciem obowiązku wobec konieczności zachowania kulturowej i tożsamościowej odrębności. Trudno jest pogodzić chęć funkcjonowania w życiu globalnych międzynarodowych korporacji, które zrzeszają ludzi różnych narodowości, wyznań, kultur, z pragnieniem zachowania właściwej swojemu krajowi odrębności i indywidualności. Demonstrowanie odmienności, postrzegane jako sprzeciw wobec ogólnie panującym zasadom czy wartościom, wiąże się z ryzykiem wykluczenia z danej społeczności. Poniekąd koniecznością staje się dostosowanie do zastanych standardów i rezygnacja ze wszystkiego, co wykracza poza przyjęte w danym środowisku ramy. Podobnych przykładów jest więcej i odnoszą się one również do życia jednostek na gruncie społeczeństw lokalnych, których uwaga skupiona jest zazwyczaj na tym, co znane i „moje”. „Inność”, która pojawia się nieoczekiwanie, przynosząc z sobą nowe elementy niepasujące do reszty otoczenia, staje się (w pojęciu ludności lokalnej) zagrożeniem dla pielęgnowanych do tej pory wartości, zwyczajów etc. Pojawia się wówczas naturalny odruch obrony tego, co dla danego społeczeństwa istotne, i szczególnego podkreślenia owych wartości. Funkcjonowanie w tej sytuacji możliwe jest wyłącznie dzięki wytworzeniu pewnych schematów działania mających na celu pogodzenie interesów wszystkich stron przy jednoczesnym podjęciu próby wykazania się zaufaniem wobec wspomnianego „innego”, „obcego”. Schematy te przejawiają się w różnych formach i odnoszą również do kontaktów występujących między jednostkami tej samej zbiorowości. Niejednokrotnie polegają na wybiórczym skupianiu uwagi na innych. Relacje w społeczeństwie nawiązywane są poprzez stosowanie selekcji i niejednokrotnie mają charakter bardzo powierzchowny. Głębsze zależności powstają jedynie na skutek konkretnych działań zmierzających do osiągnięcia ściśle sprecyzowanego celu. Codzienne stosunki charakteryzują się więc płytkością i pobieżnością. Zjawisko to analizuje A. Giddens, pisząc, iż: „różnorodne spotkania, które składają się na życie codzienne w anonimowych sytuacjach działań społecznych nowoczesności, możliwe są przede wszystkim dzięki podtrzymywaniu przez ludzi tego, co Goffman nazywał «uprzejmym brakiem uwagi»” (Giddens, 2008: 58). I jak dodaje: „okazywany «publiczny brak uwagi» nie jest obojętnością. To raczej starannie nadzorowana demonstracja tego, co można by nazwać «grzeczną separacją».” (Giddens, 2008: 58). Podobne zjawisko ukazuje E. Wnuk-Lipiński, pisząc, że: „«globalna wioska» jest stopniowo wypierana przez «globalne miasto», z charakterystycznymi dla wspólnot miejskich stosunkami społecznymi (anonimowość, niska kontrola społeczna, interakcje poprzez sfragmentaryzowane role społeczne raczej niż przez integralne

osobowości etc.)” (Wnuk-Lipiński, 2004: 22). W nazwanym przez E. Goffmana „uprzejmym braku uwagi” (Goffman, 2008) można też doszukiwać się postawy świadczącej o pewnego rodzaju zaufaniu, jakim ludzie obdarzają się wzajemnie w różnych sytuacjach życiowych. Pomaga im ona w swobodnym funkcjonowaniu, przemieszczaniu się, współlistnieniu w obrębie społeczeństwa, stwarza przestrzeń do bycia niezależnym i odrębnym. Pozwala na zachowanie dystansu, a jednocześnie nie zamyka drogi do ewentualnych wzajemnych kontaktów i relacji. Jest więc zabiegiem wygodnym w dobie poszerzających się perspektyw, w obliczu szybko postępujących zmian w obszarze politycznym, gospodarczym i kulturowym.

Idąc dalej w rozważaniach na temat kondycji człowieka w dobie globalizacji, w pracy pt: *Nowoczesność i tożsamość, „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, A. Giddens porusza również nierozzerwalnie związany z tematem nowoczesności, ulegający przemianom, wątek tożsamościowy. Jak pisze autor: „Nowoczesność jest porządkiem posttradycyjnym, który codziennie, wraz z każdą decyzją, jak się zachować, w co się ubrać, co zjeść i mnóstwem innych, wymusza na każdym odpowiedź na pytanie: jak żyć, i każe interpretować odpowiedzi w kategoriach własnej, rozwijającej się w czasie tożsamości” (Giddens, 2006: 21). Wskazuje to na powagę sytuacji, w jakiej codziennie znajduje się współczesny człowiek, mimo iż on sam nie zawsze jest świadomy jej wagi i znaczenia. Decyzje, jakie podejmuje każda jednostka, mają wpływ nie tylko na jej własne życie, ale również na życie ludzi, wśród których żyje. Popełniane błędy, na zasadzie efektu domina, mogą skutkować przykrymi konsekwencjami w obszarach bardzo odległych od miejsca powstania problemu. Podobnie jest w przypadku dobrych wyborów, pozytywnych działań, które stanowią siłę napędową nie tylko w obrębie danej sytuacji, ale również daleko poza nią. Podobnie ujmuje globalizację A. Giddens, twierdząc, iż należy ją rozumieć jako „zjawisko dialektyczne, w obrębie którego wydarzenia na jednym biegunie rozsunętej relacji często powodują wystąpienie odmiennych czy wręcz odwrotnych zjawisk na drugim biegunie” (Giddens, 2006: 31). Zjawisko to dotyczy zarówno skali ogólnościowej, jak i życia poszczególnych jednostek, które, dokonując wyborów i podejmując decyzje, muszą mieć świadomość ich wpływu na wiele sfer życia nie tylko ich samych, ale także otoczenia. Świadomość zachodzenia tych procesów i zależności jest istotna szczególnie w dobie wielości i wielorakości opcji postępowania i swobodniejszej niż dotychczas możliwości dokonywania wyborów. Jak ujmuje to A. Giddens: „(...) nowoczesny sposób działania ma zasadniczo charakter kontradycyjny. Przed jednostkami i zbiorowościami w posttradycyjnym świecie społecznym w każdym momencie stoi otworem nieprzebrana ilość potencjalnych sposobów postępowania (wraz z towarzyszącym każdemu ryzykiem)” (Giddens, 2006: 41). Ryzyko, o którym wspomina autor, po-

winno skłaniać do szczególnie wnikliwej refleksji nad okolicznościami, zastanym stanem rzeczy i sytuacją na świecie będąc tym samym filtrem w procesie podejmowania decyzji tak jednostkowych, społecznych, jak i międzynarodowych. Czy tak się dzieje?

Również Leon Dyczewski pisze, że: „obywatel nowoczesnego społeczeństwa ma poczucie wolności, jest wolny w dokonywaniu wyborów i ma możliwość ich dokonywania, bo nowoczesne społeczeństwo oferuje ogromną i bardzo zróżnicowaną paletę towarów, usług, wartości, norm, wzorów życia, autorytetów, wydarzeń” (Dyczewski, 2009: 15). W tym świecie jednostka porusza się więc ze świadomością faktu, że opcji jest wiele. Jeśli jedna nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, w prosty sposób można zastąpić ją inną. To daje duże poczucie bezpieczeństwa w zakresie działania i dokonywania wyborów, które mogą stawać się przez to nieprzemysłane i pochopne. Postulaty kultury postmodernistycznej, o których pisze L. Dyczewski, czyli: „myśl, kalkuluj, definiuj, negocjuj, decyduj, odwołuj, zaczynaj od nowa” (Dyczewski, 2009: 15) sprawiają, że dążenie do samorealizacji, tak propagowane przez nowoczesne społeczeństwo, przyjmuje niekiedy formy niebezpieczne dla jednostki w kontekście jej relacji z otoczeniem. Staje się ona do tego stopnia niezależna i nieskrępowana, że jej działania faktycznie ukierunkowane są wyłącznie na realizację szczęścia osobistego. Za tym idzie natomiast pogłębiający się problem kontaktów międzyludzkich, które stają się coraz płytsze, tracą na znaczeniu i są zaledwie dodatkiem do całości. Jednostki działają w sposób egoistyczny, nie zastanawiając się nad konsekwencjami takiego postępowania. Ma to często przełożenie na zaangażowanie w życie rodziny, trwałość związków czy pozycję i pełnione funkcje w obrębie grup społecznych. Przedstawiciele postmodernizmu twierdzą, że żadne zasady nie istnieją, a każdy na swój indywidualny sposób może rozumieć i interpretować wszelkie symbole religijne, narodowe czy rodzinne. Ten relatywizm aksjologiczny sprawia, że ludzie przestają dostrzegać konieczność kierowania się w życiu konkretnymi wartościami, skoro bowiem wszystko jest płynne i zmienne, to łatwiej jest żyć bez poczucia odpowiedzialności za swoje działania i drugiego człowieka.

Nauki humanistyczne, jako najbardziej skoncentrowane na człowieku, jego osobowości, rozwoju, tożsamości, usiłują stawiać czoła potencjalnym i realnym zagrożeniom, jakie niesie globalizacja współczesnego świata, i wytyczać standardy postępowania, wskazując na konkretne wartości, zasady, normy warte respektowania, stanowiące w miarę stałe drogowskazy i punkty odniesienia. Ich intencją jest przede wszystkim wytyczanie celów na gruncie życia społecznego – w obrębie społeczności lokalnej, narodowej, międzynarodowej, w sieci, w wymiarze globalnym. Jest to zadanie niełatwe, zważywszy na fakt panującego już informacyjnego



chaosu i pogubienia ludzi w świecie, ale konieczne, gdy mowa o potrzebie i chęci wpływania na kształt i obraz świata przyszłości. Lech W. Zacher pisze, że: „w pesymistycznych wizjach przyszłości są z reguły obecne trzy elementy: zidiocenie, barbaryzacja i dehumanizacja życia człowieka” (Zacher, 2003: 106).

W świetle takich przewidywań skazani jesteśmy na życie

w świecie agresji i przemocy, „miejskich dżungli” pełnych gangów, przestępczości, narkotyków, szkół nieprzyjaznych i rządzonych siłą, bezrobocia, nierówności i nędzy, świat kultury masowej i tandety, kultury codziennej przyzwalającej na prymitywizm, chamstwo, wulgarność; świat fast-foodów w każdej dziedzinie, doszczętnie skomercjalizowany, skorumpowany, zeszmaczony; zaś w skali globalnej – świat pełen nienawiści, napięć, konfliktów, wojen (...), terroryzmu. (Zacher, 2003: 106)

Mając świadomość możliwości wystąpienia powyższych zagrożeń jako skutków procesu globalizacji, liczni humaniści – socjologowie, pedagodzy, psycholodzy, badacze współczesności, podejmują próby przejęcia inicjatywy w kreowaniu wzorców, uświadamianiu priorytetów, kształtowaniu postaw. Poruszają temat refleksyjności jako istotny w kontekście budowania społeczeństw na fundamentach trwalszych niż nieczyste intencje i współistniejące sprzeczności, które przewiduje L. Zacher.

Jak pisze A. Cybal-Michalska: „wypierając ze świadomości pojawiające się w życiu codziennym wątpliwości moralne, jednostka skazuje się na indywidualne poczucie bezsensu” (Cybal-Michalska, 2006: 65–66). Jest to dowód na to, że zaniechanie analizy i działania na rzecz lepszej przyszłości przynosi pustkę, której nie da się wypełnić wytworami nowoczesnego świata. Ich obecność w życiu człowieka ma bowiem stosunkowo niewielkie znaczenie i zapewne nie może mieć wpływu na poprawę jego wizerunku w oczach innych ludzi. Człowiek pozwalający sobie na ignorancję musi mieć świadomość konsekwencji, jakie ona za sobą niesie. Są nimi zwykle odrzucenie, niezrozumienie i separacja tych, którzy mają świadomość konieczności podejmowania wspólnego trudu na rzecz społeczeństwa lokalnego i globalnego. Jak pisze dalej A. Cybal-Michalska: „refleksyjność jednostki wiąże się z niepewnością jutra, ryzykiem, niepokojem egzystencjalnym, utratą poczucia pewności i bezpieczeństwa oraz koniecznością przyjmowania «tożsamości palimpsestowych» (Bauman, 2000), użytecznych w danej chwili, w danym kontekście sytuacyjnym, dla jednorazowych potrzeb, jakie wymusiła na jednostce niepewna rzeczywistość” (Cybal-Michalska, 2006: 66) Niepewność jutra nie jest wystarczającym argumentem za tym, by odrzucić wolę współdziałania i poszukiwania nowych wartości. Co jednak zrobić, by móc żyć w nadziei, że wysiłki współczesnych pokoleń (o ile podejmowane) przyniosą oczekiwane rezultaty i, w przeciwieństwie

do tego, o czym pisze L. W. Zacher, kolejne pokolenia nie zostaną skazane na życie w świecie totalnego bezprawia, zepsucia i demoralizacji? Według Z. Baumana: „pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Globalizacja jest inną nazwą «nowego porządku świata» i odnosi się bezpośrednio do «anonimowych sił» G.H. von Wrighta; sił działających w pustce, na mglistej, grząskiej, niedającej się oswoić ani przebyć «ziemi niczyjej», rozciągającej się poza zasięgiem możliwości konkretnego planowania i działania kogośkolwiek” (Bauman, 2006: 71). Takie ujęcie problemu rzuca cień na powodzenie jakichkolwiek społecznych działań, chęci, zamierzeń czy planów.

Bauman pisze o „ziemi niczyjej”, która jest niezbadana, nieokreślona i nie daje się oswoić. Niezaprzeczalny jest fakt, że współczesny świat wnosi wiele nowych elementów w życie każdej jednostki. Natłok docierających bodźców i informacji wywołuje nierzadko chaos i uczucie zagubienia. Trudno również odpowiedzieć na pytanie o wartości, intencje i zasady rządzące teraźniejszością. Trudno stwierdzić, jakim warto być, by w tej teraźniejszości najlepiej funkcjonować, a co za tym idzie – ciężko także przewidywać i planować działania, które miałyby być nastawione na osiągnięcie konkretnych celów. Zdaniem tych, którym los przyszłych pokoleń nie jest obojętny, warto jednak próbować opisać to, co zastane, by móc przymierzyć się choćby do hipotetycznych założeń co do tego, co wydarzyć się może w przyszłości. Trudno wyobrazić sobie życie polegające na afirmacji teraźniejszości bez głębszej refleksji nad kierunkiem ludzkich dążeń. Nieodpowiedzialne jest machinalne i nieświadome trwanie tu i teraz bez zastanowienia nad tym, co czeka zbiorowość ludzką. Taka postawa, nie dość, że egoistyczna w samym założeniu, prowadzi do dewastacji wszelkich dóbr, które do tej pory udało się ludzkości ocalić, oraz zatrącenia wielu wartości, które spowodowały, iż obecne społeczeństwa znajdują się właśnie w tym, a nie innym miejscu i cechują takim, a nie innym potencjałem. Taka postawa daje również przyzwolenie na nonszalancję i lekceważenie kształtu przyszłości. Łatwiej zdecydowanie przyjmować to, co oferuje życie różnorodnych opcji, możliwości i odniesień, życie pełne ekstremalnych wrażeń i licznych udogodnień niż świadomie rezygnować z pełnego uczestnictwa w globalizującym się świecie na rzecz poprawy jutra. Pewny jest jednak fakt, iż jak pisze R. Robertson, którego przytacza A. Cybal-Michalska: „różnorodność «odpowiedzi na globalizację» wywiera wpływ na jakość, kierunek i rezultat tego procesu, co pozwala wnioskować, że kształt «pola globalnego» jest w znacznym stopniu «zależny od nas samych»” (Cybal-Michalska, 2006: 20). A skoro tak, to apele humanistów o kształtowanie postaw, redefiniowanie dotychczasowych wzorców postępowania i kreowanie paradygmatów spójnych z wymaganiami współczesności stają się

tym bardziej zrozumiałe. Również Lech W. Zacher zauważa, że: „wymiar ludzki, społeczny, humanistyczny gdzieś się gubi w triumfującym globalnym kapitalizmie technologicznym” (Zacher, 2003: 104) i zadaje istotne pytania o wartości, priorytety, przyszłość ludzkości w dobie zmieniającej się rzeczywistości:

(...) kim jest człowiek dzisiaj? ku czemu wiodzie jego ewolucja? co to znaczy społeczność czy społeczeństwo sieciowe? co to jest globalne społeczeństwo informacyjne (sieciowe)? I wreszcie – jak budować kapitał społeczny w istotnie zmieniających się warunkach bytowania i działania, ustalania celów i ich realizacji, w zderzeniach kreatywności i adaptacyjności, w obliczu ryzykownych wyzwań i niepewności (...). (Zacher, 2003: 101)

Porusza wątki kreatywności i adaptacyjności, które mają niebanalne znaczenie dla współczesnego człowieka i całych społeczeństw, a które niejednokrotnie stają się dylematami w obliczu wielości i różnorodności dostępnych opcji i niestabilności dotychczasowych punktów odniesienia.

Jan Kłós również podejmuje ten temat, pytając: „jak wyrażające siebie Ja ma się wpasować we współdziałanie z innymi, jak skorelować inność i oryginalność z wymogami życia społecznego?” (Kłós, 2007: 280). Coraz wyraźniejsza staje się potrzeba znalezienia konsensusu pomiędzy potrzebą życia jednocześnie jako indywidualium i uczestnik wcięż powiększającej się globalnej zbiorowości. Wydawać by się mogło, iż do poszczególnych jednostek należy decyzja o stopniu przynależności i zaangażowania w życie społeczne. Jednak, jak wskazuje austriacki profesor, znany przedstawiciel nurtu liberalnego w XX wieku Ludwig von Mises, znaczenie wspólnoty i zgodnego współdziałania ludzi jest ogromne i w nich należy upatrywać źródła szczęścia. Kooperacji i porozumieniu L. von Mises przypisuje wszelkie zasługi w odniesieniu do polepszających się warunków życia. Struktury takie jak demokracja są według autora mechanizmami, które zadziałać mogą jedynie poprzez racjonalne i właściwe ich wykorzystanie. To natomiast wymaga solidaryzmu i prawdziwej więzi międzyludzkiej, pozwalającej na jednomyślne dokonywanie ważnych decyzji i podejmowanie konkretnych działań. Dlatego też L. von Mises podkreśla, iż: „(...) ludzkie myśli oraz idee nie są osiągnięciem wyizolowanych jednostek. (...) Człowiek może postąpić w myśleniu tylko dlatego, że jego wysiłki są wspierane przez ludzi starszego pokolenia, którzy ukształtowali narzędzia myślenia, pojęcia i terminologie oraz sformułowali problemy” (von Mises, 1966: 187–188) Jak twierdzi profesor, indywidualizm metodologiczny nie staje w opozycji do takich bytów jak narody, państwa czy wspólnoty religijne, ale wręcz wspiera je jako sprawca działania. To bowiem właśnie jednostki, działając we własnej sprawie, działają jednocześnie na tle grupy, którą współtworzą. Ich dążenia mają często bardzo szeroki wymiar, a rezultaty ich aktywności nie miały wpływ na spo-

łeczeństwo. Jak akcentuje L. von Mises, jednostki, aby mogły działać efektywnie, potrzebują jednak wsparcia zarówno duchowego, jak i fizycznego, ale także przykładów i współpracy.

Szybko postępujący proces globalizacji, mimo iż stanowi wciąż obiekt zainteresowania i licznych obserwacji naukowców, wywołując ambiwalentne emocje i często rozbieżne konstatacje na jego temat, stał się niezaprzeczalnym faktem. XXI wiek nie daje się przypisać do żadnej charakterystyki minionych epok. Jego unikatowość, polegająca na wieloznaczności, znacznym przyspieszeniu procesów wzajemnego przenikania kultur czy namnażaniu się potencjalnych możliwości w zakresie funkcjonowania jednostek powoduje, iż zdefiniowanie zjawiska globalizacji w takiej formie wydaje się zadaniem nierealnym lub skazanym na konieczność ciągłego udoskonalania, poprawiania i nowelizowania sformułowanych znaczeń. Niemniej, jedynie doceniając dorobek przytoczonych w niniejszym artykule autorów, jak i cennych spostrzeżeń wielu innych badaczy współczesności, dostrzec można ogrom i zakres pojęciowy zjawiska globalizacji. To z kolei daje możliwość bardziej świadomego uczestniczenia w świecie, który poza wieloma atutami i wartościami, niesie ze sobą ryzyko, niepewność i brak stabilności.

## Literatura

- Bauman Z. (2006). *Globalizacja*. Warszawa.
- Cybal-Michalska A. (2006). *Tożsamość młodzieży w perspektywie globalnego świata*. Poznań.
- Dyczewski L. (2009). *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie, pomiędzy tradycją a nowoczesnością*. Lublin.
- Giddens A. (2006). *Nowoczesność i tożsamość, „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa.
- Giddens A. (2008). *Konsekwencje nowoczesności*. Kraków.
- Kłós J. (2007). *Wolność, indywidualizm, postęp*. Lublin.
- Mises L. von (1966). *Human Action: a Treatise on Economics, Contemporary Books*. Chicago.
- Wnuk-Lipiński E. (2004). *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*. Kraków.
- Zacher L.W. (2003). *Spór o globalizację, Eseje o przyszłości świata*. Warszawa.